
GENNADIJ P. CWIETKOW

SOWIECKIE USTAWODAWSTWO I ORGANY REPRESJI W LATACH 20-30. XX WIEKU

Kształtowanie się systemu represji w państwie sowieckim nie można rozpatrywać w oderwaniu od warunków historycznych, tzn. w oderwaniu od sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej wewnątrz kraju, tradycji państwowości rosyjskiej i wydarzeń na świecie. Ciężkie następstwa imperialistycznej wojny, wstrząsy rewolucyjne 1917 roku, krwawa wojna domowa, zaostrzenie walki klasowej, które pozbawiły wartości nie tylko prawa człowieka, ale również ludzkie życie, pod wieloma względami określały politykę młodej władzy radzieckiej.

Pierwsze dekrety Rady Komisarzy Ludowych wzywały ludność do „aresztowania i oddawania pod sąd rewolucyjny każdego, kto ośmieli się szkodzić sprawie ludu”, wprowadzały pojęcie „przestępstw kontrrewolucyjnych”, określały odpowiedzialność za ich popełnienie. W listopadzie 1917 roku zlikwidowano wszystkie istniejące przed rewolucją instytucje sądowe: sądy okręgowe, handlowe, wojskowe i morskie, zawieszono działalność sędziów pokoju. Powoływano lokalne obieralne sądy cywilne, a w celu walki z kontrrewolucją, maruderstwem, sabotażem i przestępstwami gospodarczymi tworzono robotniczo-chłopskie trybunały rewolucyjne wybierane przez rady i składające się z jednego przewodniczącego i sześciu ławników.¹

W instrukcji dla Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości z 19 grudnia 1917 roku o trybunałach rewolucyjnych² określono następujące kary, które można było nakładać na winnych: grzywna pieniężna, pozbawienie wolności, wydalenie ze stolic republik, wydalenie z poszczególnych miejscowości lub poza granice Republiki Rosyjskiej, udzielenie nagany publicznej, ogłoszenie winnego wrogiem ludu, pozbawienie wszystkich lub niektórych praw politycznych, częściowa lub całkowita konfiskata majątku, obowiązkowe prace społeczne. Wymiar kary ustalał trybunał rewolucyjny kierując się „okolicznościami sprawy i nakazami re-

¹ *Istorija zakonodatelstwa SSSR i RFSRR. Sbornik dokumentow*, Moskwa 1955, s. 31.

² *Ibidem*, s. 34.

wolucyjnego sumienia”. Przy trybunale rewolucyjnym powoływano rewolucyjny trybunał prasy, w którego gestii leżały „przestępstwa i wykroczenia przeciwko ludowi popełniane z wykorzystaniem prasy”.³

W lutym 1918 roku zewnętrzna i wewnętrzna sytuacja kraju wyraziła się zaostrzyła. Wojska niemieckie rozpoczęły ofensywę na Piotrogród, na Białorusi i Ukrainie. Nasiliła się przestępczość kryminalna, spekulacja i opór wobec kontrrewolucji. 21 lutego Rada Komisarzy Ludowych (RKL) przyjęła dekret „Socjalistyczna ojczyzna w niebezpieczeństwie”, wprowadzający szereg środków, w tym również nadzwyczajnych, których celem było zwiększenie bezpieczeństwa na tyłach frontu. Ósmy punkt dekretu głosił: „Nieprzyjacielscy agenci, spekulanci, bojówkarze, chuligani, kontrrewolucyjni agitatorzy, niemieccy szpiedzy mają być rozstrzeliwani na miejscu przestępstwa”.⁴

Partie polityczne, organizacje społeczne nie tylko nie próbowały nawiązać współpracy pomiędzy sobą, ale nawet nie stawiały sobie takiego zadania. Na wsi odbywała się de facto samodzielna rewolucja agrarno-chłopska. Wypowiadając wojnę zarówno obszarownikowi, jak i kapitaliście oraz państwu, chłopci odrzucali przy okazji wszystkie powinności wobec państwa, wszystkie formy kontroli i regulacji. Do lata 1918 roku, kiedy to anarchia polityczna i ekonomiczna w warunkach komunizmu wojennego sięgnęła szczytu, państwo reprezentowane przez władzę sowiecką odpowiedziało represjami, przymusem, siłą oręża. Utworzono komitety biedoty wiejskiej, oddziały żywnościowe i zaporowe, znacznie zaostrzono kary za sabotaż i spekulację. Rozszerzono uprawnienia trybunałów rewolucyjnych i Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej (WCzK). Do lipca 1918 roku przy WCzK zorganizowano wydział kolejowy i wojskowy.⁵ Komisja otrzymała prawo bezpośredniego wymierzania kary łącznie z rozstrzelaniem.

Charakteryzując ustawodawstwo Rosji Sowieckiej w pierwszych miesiącach po rewolucji październikowej, trzeba brać pod uwagę fakt, że działalność organów sądowych i pozasądowych – sądów wojskowo-rewolucyjnych, trybunałów, WCzK – ograniczały dekrety RKL RFSRR, komisariatu sprawiedliwości i rozporządzenia władzy lokalnej. Często miały one charakter hasłowy, polityczny i docierały w teren z opóźnieniem. Przy skrajnie niskim poziomie kultury politycznej i prawnej panował subiektywizm w ocenie dowodów winy, lekceważący stosunek do procesu śledztwa wstępnego i rozpraw sądowych. Chociaż w sądach i trybunałach rewolucyjnych istniały instytucje oskarżenia, obrony, kasacji, terminologia wyróżniała poszczególnych współuczestników przestępstw, sędziowie wybrani przez Rady lub zgromadzenia ludowe kierowali się przede wszystkim „świadomością rewolucyjną” i „zgodnością

³ „Sudiebnyje ułożenijsa 1917 g.”, nr 10, s. 156.

⁴ *Diekriety sowietskoj vlasti*, Moskwa 1957, t. 1, s. 156.

⁵ *Iz istorii WCzK. Sbornik dokumentow*, Moskwa 1958, s. 8.

rewolucyjną”, nie różnicowali stopnia odpowiedzialności poszczególnych współuczestników. Instrukcja Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości RFSRR z 1 stycznia 1918 roku „O rewolucyjnym trybunale...” mówiła, że:

rewolucyjnemu trybunałowi podlegają sprawy dotyczące osób [...], które organizują powstanie przeciwko Robotniczo-Chłopskiemu Rządowi, aktywnie mu się sprzeciwiają lub wzywają inne osoby do sprzeciwu lub niepodporządkowania się niemu.⁶

Przewidywano jednakową odpowiedzialność nie tylko współuczestników przestępstwa, lecz w ogóle związanych z nim osób, co szczególnie wyraźnie ujawniło się zwłaszcza w uchwale RKL RFSRR z 30 lipca 1918 roku „O dzwonie alarmowym”.⁷ „Współuczestnicy, sprzymierzeńcy, podżegacze (czyli wzywający ustnie, pisemnie lub za pomocą druku do korzystania z wymienionego w punkcie 1 sposobu wywoływania niepokoju itp.) i w ogóle osoby związane ze sprawą odpowiadają przed Trybunałem Rewolucyjnym na równi z głównymi winowajcami”. Wszystko to umożliwiała samowola.

Kryzys gospodarczy i groźba głodu nasilały i zaostrzały opór ze strony obalonych klas i chłopstwa. W tej sytuacji akty ustawodawcze władzy radzieckiej nabierały coraz bardziej nadzwyczajnego, represyjnego charakteru. 5 września 1918 roku po zabójstwie Uryckiego i zamachu na Lenina RKL przyjęła uchwałę „O czerwonym terrorze”,⁸ w której stwierdzano, że zapewnienie bezpieczeństwa na tyłach poprzez stosowanie terroru odwetowego jest bezpośrednią koniecznością, przewidywano izolowanie wrogów klasowych w obozach koncentracyjnych, rozstrzelanie wszystkich osób należących do białogwardyjskich organizacji, spisków i buntów. Prawo stosowania represji i wykonywania wyroków otrzymała WCzK. Jednocześnie przyznano jej prawo do brania zakładników spośród byłych obszarników, kapitalistów, żandarmów, policjantów, dygnitarzy i oficerów uchylających się od mobilizacji. Wzajemne wyniszczanie się przeciwstawnych stron stało się zjawiskiem masowym. Według danych WCzK od 1918 do 1922 roku rozstrzelano 12 733 osoby, w tym za udział w kontrrewolucyjnych organizacjach i buntach 5106 osób, pozostałych zaś za bandytyzm, szpiegostwo, dezercję, sabotaż i łapówkarstwo.⁹ Z drugiej strony tylko w czerwcu 1918 roku „kontrrewolucjoniści rozstrzelali w 22 guberniach RFSRR 824 osoby, w lipcu – 4141, a we wrześniu – ponad 6000”.¹⁰

⁶ *Sbornik dokumentow po istorii ugołownogo zakonodatielstwa SSSR i RFSRR 1917-1952 gg.*, Moskwa 1953, s. 19.

⁷ *Ibidem*, s. 33.

⁸ *Sbornik dokumentow po istorii ugołownogo zakonodatielstwa*, s. 34.

⁹ „Prawda Rossii”, 23 listopada 1995.

¹⁰ *Krasnaja kniga WCzK. Sbornik dokumentow*, Moskwa 1990, t. 1, s. 6.

Ciekawa jest reakcja światowej opinii publicznej na czerwony terror przedstawiona w nocy korpusu dyplomatycznego w Piotrogradzie, adresowanej do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych RFSRR:

Stojąc wyłącznie na stanowisku humanitaryzmu pragną oni (przedstawiciele) wyrazić głębokie oburzenie z powodu terroru, jaki ma miejsce w Piotrogradzie, Moskwie i innych miastach. Bez mandatu żadnej władzy liczni uzbrojeni ludzie dniem i nocą przenikają do prywatnych domów, grabią, kradną, aresztują i wywożą do więzień setki nieszczęsnych ludzi, absolutnie nie mających związku z walką polityczną, których jedynym przestępstwem jest przynależność do klasy burżuazji.¹¹

W drugiej połowie 1918 i na początku 1919 roku do aktów ustawodawczych wprowadzono zmiany i uzupełnienia rozszerzające uprawnienia trybunałów rewolucyjnych i przyznające im niczym nieograniczone prawo do stosowania represji.¹² Na frontach utworzono wojskowe trybunały rewolucyjne frontów i armii,

kierujące się przy wydawaniu swoich decyzji i wyroków interesami republiki, jej obrony przed wrogami i interesami wojny klas o zwycięstwo proletariatu, tak jak podpowiada im to komunistyczna świadomość prawna i rewolucyjne sumienie.¹³

Wojskowe trybunały rewolucyjne składały się z jednego przewodniczącego i dwóch członków mianowanych przez Rewolucyjne Rady Wojskowe. Zaskarżanie i kasacja wyroków nie były możliwe, wyrok wykonywano w ciągu 24 godzin. Uchwałą Prezydium Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (WCİK) z 20 czerwca 1919 roku „O wykluczeniach spod ogólnych zasad sądownictwa na terenach, na których ogłoszono stan wyjątkowy” przewidywała 10 rodzajów przestępstw, za które WCzK i gubernialne CzK miały prawo bezpośredniego wymierzenia kary, łącznie z rozstrzelaniem.¹⁴

Należy podkreślić, że polityka prowadzona przez rządy białogwardyjskie na zajętych terenach niewiele różniła się od polityki bolszewików. Ekspedycje karne, rozstrzeliwania, pacyfikacje, odbieranie własności i ziemi poprzednim właścicielom przywracały stare porządki, które były właśnie przyczyną rewolucji. Samobójcza była również narodowa polityka białych generałów, głoszących hasła „jednej i niepodzielnej Rosji” i nie potrafiących wypracować jakichkolwiek konstruktywnych celów i programów. Zwycięstwo w wojnie domowej pozwoliło władzy radzieckiej częściowo zrezygnować z represji. Zaobserwowano dążenie do ustawienia społeczeństwa w ramach prawa. W tym celu na początku lat 20. opracowano i przyjęto szereg kodeksów regulujących stosunki prawne: kodeks cywilny, rolny, kodeks postępowania karnego. Rozwinęła się działalność centralnych i lokalnych organów wymiaru sprawiedliwości.

¹¹ *Iz istorii WCzK*, s. 182.

¹² *Istorija zakonodatelstwa SSSR i RFSRR*, s. 83.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, s. 88.

Wszystkie trybunały rewolucyjne zostały połączone w jeden Najwyższy Trybunał przy Wszechrosyjskim Centralnym Komitecie Wykonawczym. W kodeksie karnym, który wszedł w życie 1 czerwca 1922 roku, w rozdziale 1 części specjalnej zostały określone rodzaje przestępstw kontrrewolucyjnych.¹⁵ Dekretem WCIK z 8 lutego 1922 roku zlikwidowano WCzK. Jednocześnie w ustawodawstwie wyraźnie widać było prymat klasowości i celowości rewolucyjnej. W latach 1921-1922 przeprowadzono szereg procesów, w których oskarżano liderów partii eserowców o działalność kontrrewolucyjną. W wyniku tych procesów zakazano działalności wszystkich partii politycznych. To samo działo się w życiu społecznym i kulturze. O ile na początku NEP-u osłabiono cenzurę, istniały różne szkoły naukowe i nurty w sztuce, o tyle już od 1922 roku zaczęła się „ofensywa na wszystkich frontach”. Z kraju wyemigrowali przywódcy organizacji niebolszewickich i część inteligencji. Jesienią 1922 roku wydano 178 wybitnych naukowców i pisarzy. Szczególnie zacięta stała się walka z religią.

Po likwidacji WCzK ponownie utworzony Państwowy Zarząd Polityczny (GPU przy NKWD RFSRR) został pozbawiony funkcji sądowniczych i prawa do pozasądowej rozprawy z kontrrewolucjonistami. Wprowadzono kontrolę nad śledztwem, zaczęto dokonywać przeglądów praktyki śledczej. Jednak już w październiku 1922 roku GPU ponownie otrzymało prawo do pozasądowej rozprawy i rozstrzeliwania osób, ujętych na miejscu przestępstwa w czasie zbrojnych wypadów lub grabieży. Wtedy też powołano specjalną komisję, która mogła wysyłać i zamykać w obozach pracy przymusowej przedstawicieli „antysowieckich” partii politycznych.¹⁶ W listopadzie 1923 roku GPU przekształcono w Zjednoczony Zarząd Państwowo-Polityczny (OGPU) przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR. Na mocy ustawy o OGPU ZSRR i jego organach w terenie dekretem Centralnego Komitetu Wykonawczego (CIK) ZSRR¹⁷ przyznano mu prawo rozpatrywania na posiedzeniach sądowych Kolegium OGPU spraw karnych dotyczących przestępstw kontrrewolucyjnych, dywersji i szkodnictwa. W ten sposób powstało Kolegium Sądowe OGPU, poprzednik utworzonego w 1934 roku Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR.

Wraz z utworzeniem ZSRR praktycznie wszystkie dekryty i uchwały WCIK, które działały na terenie RFSRR, zaczęły obowiązywać na całym terytorium ZSRR¹⁸. W podstawach systemu sądownictwa ZSRR i republik związkowych, przyjętych uchwałą CIK ZSRR w październiku 1924 roku, wskazywano, że zadaniem sądów jest

¹⁵ *Sbornik dokumentow po istorii ugołownogo zakonodatielstwa...*, s. 116-143.

¹⁶ *Ibidem*, s. 148.

¹⁷ *Sobranije zakonow SSSR*, 1924, s. 105.

¹⁸ *Istorija zakonodatielstwa SSSR i RFSRR*, s. 347.

obrona zdobyczy rewolucji proletariackiej, władzy robotniczo-chłopskiej, [...] umocnienie dyscypliny pracy i solidarności ludzi pracy i ich prawne wychowywanie, wprowadzanie w życie rewolucyjnej praworządności w stosunkach osobistych i majątkowych obywateli.¹⁹

Jednocześnie tryb i sposób przeprowadzania aresztowań przez OGPU określały przepisy szczególne, wydawane przez CIK.²⁰ W marcu 1924 roku utworzono Kolegium Specjalne przy OGPU, które miało zajmować się wydawaniem decyzji o wysiedleniach administracyjnych i umieszczaniu w obozach koncentracyjnych. W skład kolegium wchodziło trzech członków Kolegium OGPU i przedstawiciel nadzoru prokuratorskiego.

W latach dwudziestych partia bolszewików coraz bardziej przekształcała się w strukturę państwową. W mechanizmie podejmowania decyzji główną rolę zaczyna odgrywać zjazd partii, zatwierdzający podstawowe wytyczne i dyrektywy, które inne organy powinny ściśle wprowadzać w życie. Zjazdy Rad i sesje CIK miały ustawami potwierdzać przyjęte decyzje, stwarzać pozory popierania ich przez naród.

W 1926 roku uchwalono Kodeks Karny ZSRR (wszedł w życie 1 stycznia 1927 roku)²¹ z następnymi zmianami i uzupełnieniami. Kodeks obowiązywał do 1961 roku i na długie lata stał się podstawą polityki represji. Charakterystyczne jest to, że największa liczba uzupełnień do kodeksu, zwiększających odpowiedzialność za ten lub inny rodzaj przestępstwa, była wprowadzana w okresach wielkich zmian w kraju: kolektywizacji, industrializacji, reform socjokulturalnych, czystek wewnątrzpartyjnych itp. Za sprawę priorytetową dla obrony przed ewentualnymi przestępczymi zakusami ustawa uznawała „ochronę socjalistycznego państwa robotników i chłopów i obowiązującego w nim porządku prawnego”.²² Polityczne ukierunkowanie ustawy podkreślano w jej artykule 6:

„Za społecznie niebezpieczne uznaje się wszelkie działania lub brak działań, wymierzone przeciwko ustrojowi sowieckiemu lub naruszające porządek prawny, ustanowiony przez władzę robotniczo-chłopską na czas przejściowy do ustroju komunistycznego.

Podstawą do zastosowania ustawy nie musiało być koniecznie udo wodnienie popełnienia danego przestępstwa. Zgodnie z artykułem 7 środki ochrony społecznej można było stosować wobec osób „stanowiących zagrożenie poprzez swoje kontakty ze środowiskiem przestępczym lub na skutek swojej dawniejszej działalności”. Działanie ustawy jeszcze bardziej rozszerzał artykuł 16, z którego treści wynikało, że lista przestępstw wymienionych w kodeksie karnym nie jest wyczerpująca:

¹⁹ Ibidem, s. 363.

²⁰ Ibidem, s. 368.

²¹ *Sbornik dokumentow po istorii ugołownogo zakonodatelstwa...*, s. 256.

²² Tu i poniżej cytowany jest Kodeks Karny RFSRR ze zmianami z 1 lipca 1937 roku (Moskwa 1937).

Jeśli to lub inne społecznie niebezpieczne działanie nie jest bezpośrednio przewidziane w niniejszym kodeksie, to podstawa i zakres odpowiedzialności za nie są określane odpowiednio do tych artykułów kodeksu, które przewidują najbardziej zbliżone przestępstwa.

Za cele środków ochrony społecznej (art. 9) uznano:

- ❖ zapobieganie popełnianiu nowych przestępstw przez osoby, które je popełniły;
- ❖ wpływanie na innych niepewnych członków społeczeństwa;
- ❖ adaptację osób, które popełniły przestępstwa do warunków wspólnego życia w państwie ludzi pracy. Zastrzegano przy tym, że środki ochrony społecznej „nie mogą mieć za cel przyczynienia cierpienia fizycznego lub poniżenia godności ludzkiej i same w sobie nie są karą.

Do środków ochrony społecznej o charakterze sądowo-wykonawczym (art. 20) zaliczano:

- ❖ ogłoszenie wrogiem ludzi pracy z pozbawieniem obywatelstwa republiki związkowej, a tym samym obywatelstwa ZSRR i obowiązkowym wydaleniem poza jego granice;
- ❖ pozbawienie wolności w poprawczych obozach pracy w odległych rejonach ZSRR;
- ❖ pozbawienie wolności w ogólnych miejscach uwięzienia;
- ❖ prace poprawcze bez pozbawienia wolności;
- ❖ pozbawienie praw politycznych i poszczególnych praw obywatelskich;
- ❖ wydalenie poza granice ZSRR na czas określony;
- ❖ wydalenie poza granice RFSRR lub poza granice danej miejscowości z przymusowym osiedleniem w innej miejscowości lub bez przymusowego osiedlenia, lub z wydaniem zakazu zamieszkiwania w określonych miejscowościach lub bez takiego zakazu;
- ❖ zwolnienie ze stanowiska;
- ❖ zakaz prowadzenia danej działalności lub pracy zarobkowej;
- ❖ nagana społeczna;
- ❖ konfiskata mienia – całkowita lub częściowa;
- ❖ grzywna pieniężna;
- ❖ nakaz zrekompensowania wyrządzonej szkody;
- ❖ ostrzeżenie.

Wszystkie przestępstwa przewidziane w kodeksie dzieliły się na wymierzone przeciwko podstawom ustroju sowieckiego, które uznawane były za najbardziej niebezpieczne, i na wszystkie pozostałe przestępstwa.

Przy określaniu wysokości kary za przestępstwa pierwszej kategorii sąd nie miał prawa wymierzać okresu kary niższego niż przewidziany wśród sankcji za popełnienie przestępstwa z odpowiedniego artykułu. W odrębnym artykule kodeksu (art. 21) dla przestępstw zagrażających podstawom władzy sowieckiej i ustroju sowieckiego, w przypadkach specjal-

nie wskazanych w artykułach kodeksu karnego, jako wyjątkowy środek obrony ludzi pracy stosowane jest rozstrzelanie. Zgodnie z uchwałą CIK i RKL ZSRR z 7 kwietnia 1935 roku²³ rozstrzelać można było nawet osoby niepełnoletnie.

Uchwałą CIK z 2 października 1937 roku odpowiedzialność karna za przestępstwa kontrrewolucyjne została zwiększona poprzez wydłużenie maksymalnego okresu pozbawienia wolności z 10 do 25 lat. Kodeks karny nie tylko dawał możliwość samowolnego interpretowania i stosowania zawartych w nim norm, lecz również był stale uzupełniany przez ustawy i przepisy, które uznawały przestępstwa pospolite za przestępstwa polityczne. W marcu 1928 roku WCIK zatwierdził uchwałę „O polityce karnej i stanie miejsc pozbawienia wolności”,²⁴ która przewidywała, że stosowanie surowych represji jest niezbędne tylko w odniesieniu do wrogów klasowych i zdeklarowanych przestępców – bandytów, podżegaczy, koniokradów, malwersantów, łapówkarzy i złodziei. W latach kolektywizacji przyjęto i włączono do kodeksu karnego wiele ustaw, określających środki walki z ubojem bydła, lekceważącym stosunkiem do maszyn rolniczych, organizacją fikcyjnych spółdzielni, niestawianiem się do pracy itd. Działania te, niezależnie od motywów osoby ponoszącej winę, były traktowane jako dezorganizacja rolnictwa i jako sposób wyrządzania szkody przez kułaków.

Stosowanie artykułów represyjnych wobec chłopstwa stało się najbardziej masowe po ukazaniu się uchwały Biura Politycznego KC WKP(b) z 30 stycznia 1930 roku „O przedsięwzięciach zmierzających do likwidacji kułackich gospodarstw w rejonach powszechnej kolektywizacji”, a także Uchwały CIK i RKL ZSRR z 1 lutego 1930 roku „O przedsięwzięciach zmierzających do umocnienia przebudowy rolnictwa w rejonach powszechnej kolektywizacji i do walki z kułactwem”. Sam mechanizm i technologia „rozkułaczania” były określone w rozkazie OGPU nr 44/21 z 2 lutego 1930 roku. Do końca 1931 roku do 11 odległych krajów i obwodów (Siewiernyj Kraj, Kazachstan, obwód uralski, Jakucja) wysiedlono 356 544 rodziny (1 679 528 osób).²⁵

Eszelony i tabory z „rozkułaczonymi” przemieszczały się w asyście pracowników OGPU po całym kraju. Do nich dołączały rodziny duchownych, byłych obszarników oraz innych przedstawicieli „obcego” i „wrogiego” elementu. Za każdym z takich wysiedleń kryły się tragedie osobiste i rodzinne. Ponadto zaczęła szybko rosnąć liczba osób uwięzionych w więzieniach i łagrach. Do 1937 roku przetrzymywano w nich 821 tysięcy więźniów.

Pojęcia współdziałania i usiłowania przestępstwa zostały sformułowane w artykułach 17 i 19 kodeksu karnego. Zgodnie z nimi

²³ *Sbornik dokumentow po istorii ugołownogo zakonodatielstwa...*, s. 381.

²⁴ *Ibidem*, s. 302.

²⁵ *Nie priedat` zabwieniju*, Pskow 1996, s. 18.

Środki obrony społecznej o charakterze sądowo-poprawczym stosuje się jednakowo w odniesieniu do osób, które popełniły przestępstwo, jak i do współuczestników przestępstwa – podżegaczy i pomocników.²⁶

Próba popełnienia jakiegos przestępstwa, a także „działania przygotowawcze do popełnienia przestępstwa” są ścigane tak samo jak popełnione przestępstwo.²⁷

Szerokie stosowanie tych artykułów w latach trzydziestych powiększało liczbę niesłusznie skazanych. Zamówienie ideologiczne określiło również sposób kształtowania się norm prawa postępowania karnego, regulującego różne etapy procesu sądowego. Prokurator ZSRR członek akademii nauk A.J. Wyszynskij twierdził, że:

sowieckie prawo dowodowe w odróżnieniu od prawa dowodowego w krajach eksploatorskich ma związek [...] nie tylko z kategoriami prawnymi. Ma ono związek z całym systemem idei, poglądów, przekonań, inaczej mówiąc z całym filozoficznym światopoglądem, panującym w społeczeństwie socjalistycznym, a więc panującym również w świadomości ludzi, a przynajmniej czołowych przedstawicieli tego społeczeństwa, jakimi są i muszą być sędziowie i śledczy, nosiciele idei i zasad najbardziej postępowego wymiaru sprawiedliwości, socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości.²⁸

Wyszynskij pisał też:

Nie można żądać, abyśmy w sprawach o spisek, o zamach stanu podchodzili z takiego punktu widzenia – dajcie nam protokoły, uchwały, dajcie nam legitymacje członkowskie, dajcie nam numery waszych legitymacji członkowskich; nie można żądać, żeby spiskowcy zawiązywali spisek na podstawie poświadczenia ich przestępczej działalności w trybie notarialnym. Tak, mamy na ten temat wiele dokumentów. Ale gdyby ich nie było, też uważalibyśmy, że mamy prawo stawiać w stan oskarżenia na podstawie zeznań i wyjaśnień oskarżonych i świadków i – jeśli chcecie – poszlak pośrednich.²⁹

Trzeba zauważyć, że te słowa Wyszynskiego nie były tylko teoretyzowaniem. Podobne zasady często stosowano w praktyce, a do 1937 roku stały się one powszechne. Do aresztowania danego człowieka wystarczył jeden bezpośredni i jeden pośredni dowód. Za dowody bezpośrednie uważano oświadczenia, doniesienia agenturalne, zeznania samych oskarżonych, za dowody pośrednie natomiast – znajomości, korespondencję, wspólną pracę itd. Uważano, że aby odróżnić prawdę od kłamstwa wystarczy tylko doświadczenie śledczego i sędziego. W 1937 roku i na początku 1938 w celu zdobywania takich „dowodów” powszechna stała się praktyka fizycznego oddziaływania na oskarżonych.

²⁶ *Kodeks Karny RFSRR*, s. 8.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ A.J. Wyszynskij, *Teorija sudiebnych dokazatelstw w sowietskomyjprawie*, Moskwa 1950, s. 184.

²⁹ A.J. Wyszynskij, *Sudiebnyje rieczki*, Moskwa 1948, s. 459.

Uchwałą CIK ZSRR z 1 grudnia 1934 roku wprowadzono szczególny tryb dochodzenia, dotyczący przygotowań i popełnienia aktów terroru. Sprowadzał się on do kilku punktów:

1. Śledztwo w tych sprawach trzeba było zakończyć w terminie nie więcej niż 10 dni.
2. Akt oskarżenia należało wręczyć oskarżonym na dobę przed rozpatrzeniem sprawy w sądzie.
3. Rozprawy odbywały się bez udziału stron.
4. Nie były dopuszczalne skargi kasacyjne i prośby o zastosowanie prawa łaski.
5. Najwyższy wymiar kary był wykonywany natychmiast po wydaniu wyroku.

W późniejszym okresie nadzwyczajny tryb śledztwa i rozpatrywania spraw objął również osoby oskarżone o szkodnictwo, dywersję i przemyt.

Odpowiedzialność za przestępstwa przeciwko państwu była przewidziana w artykułach od 58-1 do 58-14 specjalnej części kodeksu karnego z 1926 roku w rozdziale pierwszym, w początkowym kształcie przyjętym przez CIK ZSRR 25 lutego 1927 roku. Artykuł 58-1. Paragrafy tego artykułu wyjaśniały ogólne pojęcie przestępstwa kontrrewolucyjnego i nie określały konkretnej kary za to przestępstwo. W niektórych wydaniach kodeksu karnego, komentujących artykuł 58-1 jako uwagi ogólne przytaczano cytaty z artykułu Lenina:

Przejście od socjalizmu do kapitalizmu to cała epoka historyczna i na razie jeszcze się nie zakończyła, eksploatatorzy nadal mają nadzieję na restaurację [dawnego systemu], a ta nadzieja przekształca się w próby restauracji.

Jako obiekty niezgodnych z prawem zakusów wymienione są istniejąca władza, zewnętrzne bezpieczeństwo państwa i zdobycze rewolucji. Aby być pociągniętym do odpowiedzialności wystarczyło wyrządzić szkodę, mogącą doprowadzić do ich obalenia, podważenia lub osłabienia. Próby dokonania zamachu na nie ograniczały się do interesów państwa sowieckiego, lecz rozciągały się także na inne państwa o ustroju społeczno-politycznym zbliżonym do panującego w ZSRR. Podmiotem przestępstwa mógł stać się obywatel ZSRR, który osiągnął wiek 14 lat, niezależnie od tego czy popełnił swój czyn na terenie kraju czy poza jego granicami. Cudzoziemcy, nie mający immunitetu, mogli być pociągnięci do odpowiedzialności za przestępstwo popełnione na terenie ZSRR również wtedy, gdy przebywając za granicą podzegli do przestępstwa, współuczestniczyli w przygotowaniach lub w popełnieniu przestępstwa, bądź też byli organizatorami przestępstwa. W celu udowodnienia znamion przestępstwa trzeba było udowodnić, że działania winnego cechują kontrrewolucyjne zamiary, ale nie było przy tym konieczne, aby winny bezpo-

średnio uświadamiał sobie cele swoich działań i dążył do osiągnięcia przestępczych rezultatów.

Artykuły od 58-1a do 58-1g weszły w życie na mocy Uchwały CIK ZSRR z 8 czerwca 1934 roku. Już w 1929 roku za zdradzieckie przestępstwo kontrrewolucyjne uznawane było przejście do obozu wrogów klasy robotniczej i chłopstwa przez osoby na wysokich stanowiskach, obywatele ZSRR pracujących za granicą i odmawiających powrotu do ZSRR. Osoby takie były poza prawem. Ogłoszenie tego faktu pociągało za sobą rozstrzelanie skazanego w ciągu 24 godzin po stwierdzeniu jego tożsamości i konfiskatę całego majątku.

Artykuł 58-2. Artykuły od 58-2 do 58-14 weszły w życie w czerwcu 1927 roku. Ich założenia wynikały z doświadczenia walki o władzę. Uwzględnione zostało doświadczenie ze stłumieniem buntu w Jarosławiu w 1918 roku, powstanie Antonowa w guberni tambowskiej i woroneskiej w latach 1920-1921, bunty w Kronsztadcie w 1921 roku. Dlatego właśnie przewidywano tak surowe kary. Powstania zbrojne w ZSRR były możliwe tylko jako akcja wrogich państw.

Artykuły od 58-3 do 58-5. Wymienione w nich przestępstwa dotyczą zakusów na bezpieczeństwo zewnętrzne ZSRR. Włączenie do kodeksu karnego takich niekonkretnych i deklaracyjnych politycznie artykułów przyczyniło się do rozwoju wśród obywateli nieufności i podejrzliwości wobec cudzoziemców, umacniało reżim izolacji od świata zewnętrznego. Wymienione znamiona przestępstwa dość szeroko stosowano w akcjach represyjnych w obwodzie kalinińskim, który w tym czasie był obwodem przygranicznym. Do oskarżenia i aresztowania wystarczyło urodzić się np. w Polsce, Estonii, korespondować lub utrzymywać inne kontakty, m.in. z krewnymi. Za granicą za popełnienie przestępstw z artykułów 58-3 i 58-5 obywatele ZSRR ponosili odpowiedzialność taką jak za zdradę ojczyzny.

Artykuł 58-6. O szpiegostwo na rzecz „wrogów ludu” oskarżano bardzo często. Stalin stale żądał „wzmoczenia czujności” w warunkach „kapitalistycznego okrążenia” Kraju Rad i rzekomych ścisłych kontaktów przeciwników politycznych z wywiadami zachodnimi. Artykuł traktował szpiegostwo jako jeden z rodzajów zdrady ojczyzny. Obywatele ZSRR mieli odpowiadać za szpiegostwo zarówno jak za zdradę ojczyzny z artykułu 58-1a, jak i za narażenie bezpieczeństwa zewnętrznego kraju.

Podstawą do określenia granic specjalnie chronionej tajemnicy państwowej była zatwierdzona przez RKL lista, zawierająca trzy rozdziały: informacje o charakterze wojskowym, informacje o charakterze gospodarczym i informacje innego rodzaju. Dokument został tak sformułowany, że pozwalał na rozszerzoną interpretację granic chronionych informacji i obejmował prawie wszystkie aspekty działalności państwa. Później lista ta była wielokrotnie zmieniana – zakres chronionych informacji był rozszerzany. Do spisu informacji innego rodzaju, specjalnie chronio-

nych przez ustawę, włączono również informacje o metodach i środkach walki ze szpiegostwem i kontrrewolucją.

O skali walki z „wrogimi szpiegami” świadczą wypowiedzi pracowników Zarządu NKWD Obwodu Kalinińskiego (UNKWD KO) na zebraniu partyjnym w styczniu 1939 roku:

Dyrektywy NKWD przewidywały likwidację określonych grup kontrrewolucyjnych. Naczelnik wydziału dołączył do tej dyrektywy jeszcze punkt o aresztowaniu przemytników i dał zalecenia dla rejonów; odnosiło się to głównie do rejonów przygranicznych [...]. W rezultacie stało się tak, że dzisiaj w niektórych przygranicznych wsiach nie ma ani jednego mężczyzny, wszyscy są aresztowani. Aresztowano przewodniczących kołchozów za to, że mieszkając w odległości 200 metrów od pasa granicznego w latach 1920-1921 byli za granicą i kupowali tam kilka kilogramów soli i innych produktów.

Inny przykład:

Kiedy wydano dyspozycję dla III Wydziału, aby dziennie aresztować 5-6 osób, dali nam aresztowanego G., który następnego dnia bez bicia zeznał, że jest czechosłowackim szpiegiem. Przyszedł D. i mówi do niego, że jest szpiegiem nie czechosłowackim, lecz niemieckim. Aresztowany upierał się przy swoim, więc D. zaczął go bić gumową pałką, a kiedy przesłuchiowano G., Nikonow (naczelnik UNKWD KO od kwietnia do października 1938 roku) oświadczył, że przyprowadzi wszystkie jego dzieci, aby były bite i żeby malutkie dzieci pełzały przed nim we krwi. Wtedy G. zeznał, że od 1914 roku jest szpiegiem.

Aresztowani byli oskarżani o szpiegostwo na rzecz Niemiec, Polski, Finlandii, Anglii i Japonii.³⁰ W 1937 roku i w pierwszej połowie 1938 kaliniński Zarząd NKWD z oskarżenia o szpiegostwo skazał 493 osoby, spośród nich rozstrzelano 307.

Artykuł 58-7. To jeden z najbardziej złowieszczych artykułów kodeksu dotyczący „szkodnictwa”. Za szkodnictwo uważano dezorganizację w zamiarach kontrrewolucyjnych przemysłu państwowego, transportu, obrotu pieniężnego. Mógł dotyczyć dowolnej sfery budownictwa socjalistycznego, na przykład oświaty ludowej, sztuki, szkolenia kadr itp. Aby udowodnić przestępstwo nie musiało dojść do załamania tej czy innej sfery budownictwa socjalistycznego.

Już w latach 1930-1931 Wydział Gospodarczy Twerskiego sektora operacyjnego pełnomocnego przedstawicielstwa OGPU Obwodu Moskiewskiego zorganizował szereg procesów przeciwko „szkodnikom” w twerskich fabrykach bawełny Proletarskaja i Ważganowskaja i w zakładach budowy wagonów. Kolejny potok represji i oskarżeń o szkodnictwo dotknął przedsiębiorstwa i instytucje miasta Kalinin i obwodu kalinińskiego w latach 1937-1938. W 1937 roku i w pierwszej połowie 1938 za szkodnictwo kaliniński Zarząd NKWD skazał 141 osób i rozstrzelał 50

³⁰ Twerskie Centrum Dokumentacji Historii Najnowszej (dalej TCDNI), f. 722, op. 1, d. 46.

osób. Wspomniany artykuł najczęściej stosowano do oskarżania i rozprawiania się z samymi funkcjonariuszami NKWD.

Artykuł 58-8. Przez akt terrorystyczny rozumiano zabójstwo, wyrażenie ciężkiego uszczerbku cielesnego, znęcanie się, zniszczenie majątku. Szerokie stosowanie tego artykułu w latach masowych represji było zapisane w okazałym spisie podmiotów działań przestępczych. Za terror uznawano zabójstwo dziennikarzy prasy robotniczej i chłopskiej oraz korespondentów wojennych, popełnione w związku z ich publikacjami; zabójstwo i pobicie nauczycieli-społeczników; zamachy na członków komisji zajmujących się dostawami zboża, przodowników pracy. Okólnik Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości RFSRR nr 59 z 1934 roku zaliczał do aktów terrorystycznych wszelkie prześladowania za działalność społeczną członków „lekkiej kawalerii” i pionierów.

Zgodnie z powszechną regułą za terror uznawano nie tylko działania wymierzone przeciwko życiu, zdrowiu i godności przedstawicieli wymienionych kategorii, lecz także działania przeciwko członkom ich rodzin. Zgodnie z uchwałą Plenum Sądu Najwyższego RFSRR z 26 lutego 1931 roku do aktów terrorystycznych zaliczano również podpalenie mienia należącego do przedstawicieli władzy i działaczy społecznych, jeśli to podpalenie zostało dokonane przez wroga klasowego w celu zemsty klasowej. Według danych Zarządu NKWD ZSRR Obwodu Kalinińskiego w 1937 roku i w pierwszej połowie 1938 z oskarżenia o „terror” skazano 101 osób, a najwyższy wymiar kary wymierzono 70 osobom.³¹

Artykuł 58-9. Dywersja była przestępstwem kontrrewolucyjnym wymierzonym przede wszystkim przeciwko ekonomicznym podstawom ZSRR, własności socjalistycznej, chociaż mogła być również wymierzona przeciwko ludziom: wysadzenie eszelonu wojskowego, otrucie gazami górników itd. Przez inne drogi i środki transportu rozumiano szosy, trasy samochodowe, państwowe budowle na drogach wodnych i powietrznych. Przez magazyny i inne budowle społeczne rozumiano zarówno państwowe pomieszczenia magazynowe, jak i zakłady, fabryki, instytucje, kopalnie, szkoły, domy kultury itd. W pojęciu majątku państwowego lub społecznego mieściły się traktory, urządzenia rolnicze, produkty przemysłowe i rolne. Według danych Zarządu NKWD Obwodu Kalinińskiego z artykułu „dywersja” w 1937 roku i w pierwszej połowie 1938 skazano 32 osoby, z czego na rozstrzelanie skazano 21.

Artykuł 58-10. Artykuł ten zyskał tragiczną sławę z powodu ogromnej liczby skazanych na jego podstawie osób. Prezydium Sądu Najwyższego RFSRR z 3 listopada 1933 roku i 13 kwietnia 1934 wprowadziło uzupełnienia, zgodnie z którymi pod artykuł 58-10 podpadała agitacja przeciwko dyscyplinie pracy ze strony kołchoźników, osób „nie stawiających się do pracy i dezorganizujących kołchoz”, agitacja „kułac-

³¹ *Ot CzK do FSB. Sbornik dokumentow i materialow po istorii organow gosudarstwiennoj bezopasnosti twierskogo kraja 1918-1998*, Twer 1998 (wkładka).

kich elementów, mająca na celu udaremnienie prac przy wyrębie i spławie drewna”. Dla udowodnienia tego przestępstwa nie miało znaczenia, czy dane przestępstwa kontrrewolucyjne zostały popełnione na skutek agitacji i propagandy, czy też nie. Uważano, że kontrrewolucyjna agitacja i propaganda może być ustna (rozmowy, wystąpienia, wykrzykiwanie), pisemna i plastyczna (rysunki i plakaty), wyrażana poprzez sztukę (obrazy, muzyka, śpiew, inscenizacje) i wreszcie wyrażana poprzez jakieś znaki symboliczne i działania. Zamiar popełnienia przestępstwa mógł polegać na samej treści wypowiedzianych słów (np. wypowiedzi przeciwko organizowaniu kołchozów, ciężkiej pracy, obciążających pożyczek państwowych) lub na sytuacji, w jakiej dane słowa zostały wypowiedziane.

Część 2 artykułu 58-10 – szczególnie ciężki rodzaj agitacji i propagandy. Do okoliczności obciążających zaliczano również wykorzystywanie uprzedzeń religijnych. Dlatego w latach 1937-1938 z artykułu 58-10 aresztowano i skazano wielu duchownych i członków sekt. W obwodzie kalinińskim w 1937 roku i w pierwszej połowie 1938 z artykułu 58-10 skazano 10 999 osób, spośród których na najwyższy wymiar kary – 4466 osób.³²

Artykuł 58-11. Tak sformułowany artykuł przyczyniał się do zwiększenia kręgu osób podejrzanych, powiększał ich odpowiedzialność. Za główne kryterium winy członka organizacji kontrrewolucyjnej, nawet przy braku dowodów jego udziału w poszczególnych akcjach przestępczych, uznawano zgodność z popełnionymi przez innych uczestników bezprawnymi działaniami i zgodność z celami organizacji, o przynależność do której dana osoba była oskarżana.

Przestępstwo przewidziane w artykule 58-11 uznawano za dokonane, jeśli ustalono, że dana osoba tylko należała do kontrrewolucyjnej organizacji, nie wykluczano pociągnięcia do odpowiedzialności również współuczestników z artykułu 17 i z odpowiedniego artykułu kodeksu, na przykład za popełnienie aktu terrorystycznego z artykułu 17 i 58-8. W pojęciu „działalność organizacyjna” mieściło się również „werbowanie” osób do wykonania jakichś poleceń organizacji kontrrewolucyjnej. W raporcie „O efektach pracy Zarządu NKWD Obwodu Kalinińskiego za okres od października 1936 do lipca 1938 roku”, przygotowanym przez naczelnika UNKWD Obwodu Kalinińskiego Nikonowa i złożonym Jeżowowi, stwierdza się, że w obwodzie kalinińskim „ujawniono i zlikwidowano” ponad 150 kontrrewolucyjnych prawicowo-trockistowskich, burżuazyjno-nacjonalistycznych, szpiegowsko-dywersyjnych, faszystowsko-szpiegowskich, oficerskich powstańczych, lewicowo-eserowskich i innych organizacji.³³

³² Ibidem.

³³ Archiwum Zarządu FSB Rosji na Obwód Twerski, f. 1, op. 1, jedn. 2, l. 28.

Artykuł 58-12. Artykuł ten sprzyjał podsycaniu w społeczeństwie atmosfery strachu, wzajemnych podejrzeń i donosicielstwa, pozbawiał obywateli wolności wyboru i myśli. Świadek jakichś niejednoznacznych, odróżniających się od oficjalnego punktu widzenia, wypowiedzi musiał o tym złożyć doniesienie. W przeciwnym razie jemu samemu groziła odpowiedzialność karna z tego artykułu.

Artykuł 58-13. Przewidziana przez ten artykuł surowa odpowiedzialność karna była wyrazem zemsty klasowej zwycięskiego ustroju. Mętne określenie „aktywne działania i aktywna walka przeciwko klasie robotniczej i ruchowi rewolucyjnemu” pozwoliło na poddanie represjom prawie wszystkich byłych funkcjonariuszy policji i żandarmerii carskiej Rosji i Rządu Tymczasowego.

Artykuł 58-14. Wszedł w życie 6 lipca 1927 roku. Źródłem tego artykułu były akty normatywne z pierwszych lat władzy sowieckiej. Kodeks karny z 1922 roku nie wspominał o sabotażu kontrrewolucyjnym. W 1927 roku jednak ze względu na konieczność przeprowadzenia przyspieszonej industrializacji i kolektywizacji do nowego ustawodawstwa karnego włączono przestępstwa, w których przewidziane byłoby stłumienie ewentualnego oporu wobec realizacji postawionych zadań. Sabotaż mógł mieć miejsce w dowolnej dziedzinie: przemyśle, budownictwie, rolnictwie, ideologii, oświacie, sztuce. W okresie masowych represji dochodziło do zaniedbań jeśli chodzi o udowadnianie kontrrewolucyjnych zamiarów w sabotażu. Przestępstwo uważano za popełnione również w przypadku ustalenia faktu umyślnie lekceważącego wykonywania obowiązków służbowych.

Inną grupą naruszeń prawa, zaliczanych do szczególnie niebezpiecznych, były przestępstwa przeciwko trybowi rządu (art. od 59-1 do 59-13), włączone do drugiego rozdziału części specjalnej kodeksu karnego. Zakres stosowania tych artykułów w razie konieczności był interpretowany bardzo szeroko i często stosowano je do uprawiania polityki represyjnej. Na przykład w artykule 59-3 przewidziana była odpowiedzialność za bandytyzm; na pierwszy rzut oka podana była dokładna definicja tego przestępstwa:

Organizacja zbrojnych band i udział w nich oraz w organizowanych przez nie napadach na instytucje radzieckie lub prywatne lub poszczególnych obywateli, zatrzymywanie pociągów lub innych środków transportu i łączności.

Jednak dość szybko po zatwierdzeniu kodeksu karnego Prezydium Sądu Najwyższego RFSRR pozwoliło na kwalifikowanie jako bandytyzmu kradzieży sprzętu domowego kolchoźnikom przebywającym na pracach polowych, jeśli kradzieże te były popełniane przez element wrogi klasowo. Taka praktyka była powszechnie stosowana w latach trzydziestych wobec elementu kryminalnego jako środek zastraszania. Z oskarżenia o bandytyzm byli karani złodzieje, notoryczni chuligani, recydywiści. Z artykułu 59-3w można było rozpatrywać sprawy związane z wypadka-

mi w transporcie samochodowym i na kolejach miejskich, jeśli dochodziło do nich na skutek naruszenia dyscypliny pracy przez kierowcę, motorniczego wagonu itp.

Ludzie, którzy stali się niewinnymi ofiarami reżimu, byli pociągani do odpowiedzialności również z innych artykułów kodeksu karnego. Z artykułu 61 skazywano za odmowę wykonywania obowiązków, zadań ogólnopaństwowych; z artykułu 72 – za podrobienie legitymacji lub innych dokumentów zwalniających z jakiegoś obowiązku; z artykułu 82 – za uchylanie się od robót poprawczych, za samowolny powrót deportowanych do miejsc objętych zakazem zamieszkiwania.

Za zaostrzeniem ustawodawstwa nieuchronnie następowało zaostrzenie polityki karnej ze strony organów wykonawczych, przede wszystkim OGPU–NKWD. Normy prawne stworzone w celu realizowania polityki Stalina i jego otoczenia, pod koniec lat trzydziestych przekształciły organy bezpieczeństwa państwowego w trybunał inkwizycyjny.

10 lipca 1934 roku OGPU ZSRR zostało zlikwidowane uchwałą CIK ZSRR. Jego następcą stał się Główny Urząd Bezpieczeństwa Państwowego będący częścią składową ponownie utworzonego Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD). Do chwili utworzenia w styczniu 1935 roku obwodu kalinińskiego wszystkie rejony byłej guberni twerskiej podlegały operacyjnie UNKWD Obwodu Moskiewskiego i Obwodu Zachodniego. Obwodowy Zarząd NKWD został utworzony 16 lutego 1935 roku. Do NKWD ZSRR oprócz GUGB wchodziła milicja, wojska ochrony granic i wojska wewnętrzne, straż pożarna, zarząd szos i inne. W październiku 1934 roku w gestię NKWD przekazano wszystkie zakłady pracy poprawczej Ministerstwa Sprawiedliwości i zrzeszono je w Główny Zarząd Obozów (GUŁag). Na barkach NKWD spoczywało zapewnienie porządku rewolucyjnego i bezpieczeństwa państwowego, ochrona społecznej (socjalistycznej) własności, podlegały mu również urzędy stanu cywilnego i straż graniczna.³⁴

Tak więc w ZSRR został stworzony jednolity system zarządzania administracyjno-policyjnego, skupiający się na sprawach wewnętrznych kraju. Zabójstwo S.M. Kirowa stało się wygodnym pretekstem do uruchomienia tej maszyny. Kolegium Sądowe OGPU zostało zastąpione przez Kolegium Specjalne przy ludowym komisarzy spraw wewnętrznych, które było uprawnione do dokonywania deportacji, skazywania na zesłanie i na poprawcze obozy pracy na okres do 5 lat.

Rozkazem NKWD ZSRR z 27 maja 1935 roku w NKWD republik, krajów i obwodów zostały utworzone trójki NKWD–UNKWD, które miały takie uprawnienia jak Kolegium Specjalne. W skład trójki wchodził: naczelnik UNKWD, naczelnik zarządu milicji i prokurator obwodu. Rozkazem NKWD ZSRR z 30 lipca oprócz już działających orga-

³⁴ A.I. Kokurin, N.W. Pietrow, *NKWD: Struktura, funkcji, kadry (1934-1938gg.)*, w: „Swobodnaja Mysl”, 1997 nr 6, s. 105, 107, 108.

nów pozasądowych utworzono krajowe, republikańskie i obwodowe trójki, których członkami byli sekretarz komitetu obwodowego WKP(b), naczelnik Zarządu NKWD i prokurator obwodowy. W 1937 roku powołano także komisję składającą się z ludowego komisarza spraw wewnętrznych i prokuratora ZSRR (dwójka). Trójki i dwójki miały prawo skazywania na najwyższy wymiar kary. W taki sam sposób mogły działać trójki i dwójki w krajach i obwodach. Te organy pozasądowe zostały zlikwidowane w listopadzie 1938 roku. Od tego czasu do 1 września 1953 roku w organach bezpieczeństwa państwowego funkcjonował jedyny organ pozasądowy – Kolegium Specjalne.

Badając ustawodawstwo RFSRR i ZSRR z okresu represji trzeba mieć na uwadze, że stosowanie w praktyce istniejących norm ustawodawczych było jak gdyby sprawą wtórną. Organy wykonawcze – WCzK, OGPU, NKWD – często działały na podstawie osobistych poleceń Stalina, uchwał partyjnych, mnóstwa osobistych rozkazów, instrukcji, okólników. Ich niewykonanie, najmniejsze odstępstwo od terminów, normatywów, limitów było surowo karane. Ci, którzy wypowiadali własne opinie, a tym bardziej wyrażali sprzeciw, sami natychmiast stawali się „wrogami ludu”. Rozkazy NKWD ZSRR zalecały przeprowadzać aresztowania jako operacje według specjalnie przygotowanych planów, jednocześnie we wszystkich regionach kraju. „Masowa operacja likwidacji byłych kułaków, kryminalistów i innych elementów antyradzieckich” na terenie ówczesnego obwodu kalinińskiego, zgodnie z rozkazem nr 00447, rozpoczęła się w sierpniu 1937 roku. Cały obwód został podzielony na 10 terytorialnych sektorów operacyjnych „obsługujących” kilka rejonów i 2 sektory, za które odpowiedzialny był Zarząd Milicji Robotniczo-Chłopskiej i Oddziału Miejsc Pozbawienia Wolności. Aresztowania przeprowadzano siłami funkcjonariuszy milicji i Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego (UGB). Do pomocy skierowano i przydzielono do rejonów 100 kursantów – żołnierzy wojsk ochrony pogranicza i 20 słuchaczy szkoły doskonalenia kadry dowódczej ochrony granic NKWD. Zawczasu zostały sporządzone spisy osób podlegających aresztowaniu. Od lipca 1937 do kwietnia 1938 roku na terenie obwodu kalinińskiego zgodnie z rozkazami NKWD ZSRR nr 00485, 00593, 49990, 50215 z 1937 roku i nr 202 z 1938 roku oraz innych przeprowadzono operacje mające na celu „rozgromienie kontyngentu szpiegowsko-dyweryyjnego” składającego się z Polaków, Niemców, harbińczyków, Łotyszy, Greków, Irańczyków, Finów, Estończyków, Rumunów, Czechosłowaków i Afgańczyków.

Aresztowania w ramach tych operacji często nawet nie uzyskiwały formy urzędowej w postaci założenia spraw karnych, lecz kończyły się sporządzeniem tzw. spisów albumowych i przekazaniem ich na rozpatrzenie trójce. „Operacje” były ściśle tajne, ale towarzyszyła im umiejętnie i powszechnie rozsiewana histeria na punkcie „wzmoczenia czujności bolszewickiej” i „rozpoznawania wrogów ludu, jakkolwiek by się oni maskowali”. Na licznych wiecach i zebraniach przyjmowano rezolucje

nakładające piętno „zdrajców”, wzywające do rozstrzelania ich jak „wściekle psy”, wychwalające „karzący miecz dyktatury proletariatu” i „bystrookiego *narkoma*”. Charakterystyczne jest, że w samym apogeum represji w ciągu 4 miesięcy do stycznia 1938 roku tylko z 30 rejonów w obwodzie wpłynęło do UNKWD 2550 oświadczeń, „pomagających ujawnić kontrywywiadowe formacje i zdemaskować pozostałe grupy wrogów ludu”.³⁵

Masowe stosowanie terroru stało się więc środkiem służącym kierowaniu społeczeństwem, zniszczeniu w latach trzydziestych wszystkich instytucjonalnych form życia, dających człowiekowi niezależność od państwa (takich jak własność prywatna, cerkwie, oświata humanistyczna itd.). Ustawodawstwo represji miało charakter zideologizowany i przyczyniało się do wprowadzenia w kraju reżimu totalitarnego.³⁶

*Z języka rosyjskiego
tłumaczyła Ewa Rybarska*

³⁵ Archiwum UFSB na Obwód Twerski, f. 1, op. 1, jed. 9, l. 8.

³⁶ Od redakcji „Zesłańca”: tekst ten pochodzi z książki pt. *Kniga pamiati żertw političeskich represji Kalininskoj oblasti. Martirolog 1937-1938*, t. 1, Miednoje 2005 (Wyd. Alba).

RELACJE Z ZESŁANIA

By czas nie zatarł śladów naszych doświadczeń syberyjskich od wieków najdawniejszych aż po okres drugiej wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu, a pamięć o tym trwała, redakcja „Zesłańca” postanowiła utworzyć nowy dział poświęcony tej problematyce. Spełniamy tym samym prośby wielu Czytelników, którzy przysyłają propozycje dotyczące publikowania swoich zesłańczych wspomnień, powołując się na zeszyt „Zesłańca” poświęcony Matkom-Sybiraczkom, który spotkał się z wielkim zainteresowaniem.

W przyszłości podobny monograficzny numer naszego pisma chcemy przeznaczyć na opisanie losów polskich dzieci na zesłaniu. Wiemy też z napływającej do redakcji korespondencji, że z artykułów publikowanych na łamach „Zesłańca” korzystają uczniowie oraz nauczyciele historii, uważając publikowane w nim teksty za ważny materiał uzupełniający podręczniki szkolne. (red.)

*

W. S. Flisiński – *Katastrofa*

Pamiętnik ten został przekazany do ówczesnego Archiwum Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie w grudniu 1954 roku. Autor opatrzył go tytułem: „O wypadku kolejowym, jaki miał miejsce w czasie pracy przymusowej w obozie jeńców wojennych na linii kolejowej Kotłas – Workuta (Komi ASSR) w dniu 26 października 1940”. I dodatkowo uściślił: miejsce, sytuację, okoliczności. Ten fragment z pamiętnika osobistego nadesłał na ręce mgr R. Oppmanowej W. S. Flisiński z Nowego Jorku (225, Lynch Street, Broklyn 6).

(Przekazał do druku Adam Dobroński)

*

1. Miejsce: Łagiernyj Punkt No 55, V Oddzielenie NKWD. Obóz Nianda, ustwymski rejon, Komi ASSR.¹

2. Sytuacja: Stacja kolejowa Urdoma. Tor kolejowy za mostem na rzeczce Nianda, na rozwidleniu toru. Dwa wagony kolejowe naładowane szynami (jedna szyna przez oba wagony) oderwały się od parowozu i spływały po szynach w dół, uwzględniając spadek – 25 metrów na długości 6 km toru.

Wypadek tragiczny miał miejsce na moście tymczasowym, kiedy brygada słabosilnych pod kierownictwem Stanisława Stanka (Stanek) schodziła wieczorem tego dnia z pracy i w momencie, kiedy omawiane wagony „leciały” z wielką szybkością w dolinę rzeczki Niandy, gdzie był tymczasowy most objazdowy, bo most na głównym torze był w budowie; ci ludzie w ilości coś 30 osób

¹ Właściwa nazwa: Niandoma? Vide: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939-1943, cz.1*, Warszawa 1993, s. 176. Autor odnotował zespół łagrów – Ustwymłag. Stacja kolejowa Urdoma leżała w pobliżu węzła Kotłas.

znajdowali się właśnie w (*na*) środku mostu. Most drewniany ułożony na drewnianych krzyżakach miał długości nie więcej jak 10 metrów.

3. Okoliczności: Trzeba uwzględnić, że linia kolejowa, o której mówię, jest jednotorowa i wybudowana dopiero (zakończona) 10 października 1940 r. na naszym odcinku. Na linii nie ma wymijanek, ani bocznych torów. Z głównego toru schodzi tylko do kopalni żwiru, gdzie pracujemy – bocznicą.

Krytycznego dnia przywieziono na dwóch wagonach otwartych szyny kolejowe. Wobec braku innego toru pozostawiono je na głównym torze. Parowóz w tym czasie wtoczył się do kopalni – żwirowni, by zabrać 26 wagonów żwiru, które ukończyliśmy właśnie ładować. Była chyba coś 3 godzina po południu w październiku,² więc ściemniało się. Ponieważ do końca pracy było jeszcze z godzinę czasu, więc brygadier nasz powiada: chłopcy wobec tego, że wagony są naładowane, a z drugiej strony nie mogę was wcześniej zdjąć z pracy jak o zmierzchu, to teraz pojedziecie ze strielkiem (*strzelcem, wartownikiem*) i te 26 wagonów żwiru rozładujecie na trasie, ot z jakieś 10 km dalej za Tywe. Takie zlecenie wcześniej dostał nasz brygadier od dziesiątnika.

Wobec naszej wyraźnej niechęci wyjazdu – mówi: to w nagrodę za to, że stracie trochę swego czasu, to ja pomówię z maszynistą parowozu i on was podrzuci do obozu kolejją, bo i tak ma jechać z parowozem na stację po wodę do wodokaczki (*pompy wodnej*). Jak zamyslił tak i zrobił. Wszyscy więc szybko zajęli miejsca na piasku, każdy na swoim wagonie, jak kto z nas ładował parami, strielok usiadł również z brygadierem na jednym z wagonów i za chwilę przyszedł parowóz, maszynista wyciągał 26 wagonów z kopalni i wytoczył się całym zestawem na główny tor, poczem jazda na północ, pchając wagony przed sobą. Szyny, o których wspominałem, pozostały na torze poniżej wyjścia boczniczego toru ze żwirowni.

Przejeżdżając obok pracującej jeszcze na trasie brygady Stanka, przy odejmowaniu przez nich mchu w lesie pod przyszłe tereny kopalniane, wielu z nich widząc nas jadących na wagonach machało rękami i chusteczkami, jak się praktykowało, gdy ktoś odjeżdżał kolejją. Rozładowanie wagonów potrwało może nieco dłużej nad godzinę, każdy zwał piach z wagonu z werwą i wysiłkiem, aby prędzej, aby do baraków wcześniej pójść. Skończyliśmy. Puste wagony ciągnięte przez parowóz, a my zgromadzeni na dwóch platformach ze strielkiem i brygadierem wracamy do żwirowni, bo maszynista podstawia te same wagony do ładowania dla nocnej zmiany, która przyjdzie dopiero.

Parowóz zepchnął wagony do kopalni, a z dwoma wagonami cośmy na nich siedzieli, stali, wyciągnął się na główny tor. Ponieważ droga kolejowa do stacji była zastawiona wspomnianymi dwoma wagonami szyn, to maszynista musiał je z drogi zabrać ze sobą, wzgl. wtoczyć na tor do żwirowni. Do żwirowni nie mógł wtoczyć, bo miał ich przed sobą i gdyby wszedł do żwirowni nie mógłby wyjechać. Rozpoczęło się manewrowanie na torze. To manewrowanie na torze odbywa się, kiedy my stoimy, siedzimy na wagonach razem ze strielkiem, który zajął miejsce na wagonie przy parowozie w narożniku wagonu, by miał nas wszystkich na oku.

W pewnej chwili ruszył parowóz od wjazdu – wjazdu do żwirowni w kierunku dwóch wagonów z szynami. I tu stała się rzecz nieoczekiwana. Wago-

² 1940 roku.

ny stojące teraz przed nami na torze nie były zahamowane (nie stały na hamulcach), a po prostu zatrzymano je podkładając kawał drzewa pod koła i w ten sposób zatrzymano, unieruchomiono je przed stoczeniem się w dół. Gdy więc parowóz nasz podchodził – zbliżał się do nich, prawdopodobnie wskutek drgania szyn polano drzewa spod kół się obsunęło i wagony zaczęły staczać się po torze, przed tym nim je zdążył szczepszczyk³ połączyć z parowozem.

To jedna wersja. Druga. Szczepszczyk nie zdążył połączyć parowozu z wagonami w momencie, kiedy parowóz zbliżył się zderzakami na milimetry do zderzaków na wagonie i pchnął je raptem, może nawet lekko, a wtedy te wagony zwolnione przez polano stoczyły się w dół same. Sporna kwestia była przedmiotem dochodzeń, jak i całe zdarzenie tragiczne. Maszynista szybko zorientował się w katastrofie, bo wiedział, że po torze ludzie wracają z pracy do obozu, toteż gonił w pierwszej chwili za uciekającymi wagonami, gwizdał, świstał, by ostrzec ludzi idących torem o niebezpieczeństwie. Okazało się, że jednych zdążył ostrzec i ci zeszli w czas z toru, innych nie, bo jednak doszło do katastrofy.

Brygada Stanka wcześniej niż inne zeszła z pracy, bo brygadier miał przywilej wcześniejszego zdejmowania ludzi z pracy, ponieważ uskarżano się, że są między nimi ludzie cierpiący na kurzą ślepotę; inne brygady (*wracały*) później kilkanaście minut. Brygady idące ostatnie zdążyły z toru zejść. Maszynista, kiedy widział, że nie dopędzi wagonów, zrezygnował z pogoni, a nawet zatrzymał się kilka minut na torze (jakkolwiek nawoływaliśmy aby jechał) prawdopodobnie dlatego, że obawiał się, iż wagony które „uciekły” odbiją się gdzieś na podniesieniu przed stacją Urdoma i wrócą ponownie, jeśli nie na to miejsce skąd wyszły, to w każdym razie, gdyby jechał z nami, mogłyby te same wagony spotkać nas w pół drogi – powiedzmy.

Maszynista nie mylił się w swych obliczeniach i przewidywaniach. Wagony, które się oderwały spłynęły lotem błyskawicy z pochyłości w dół i masakrowały idącą po torze brygadę Stanka, później wyszły pod górę pod stacją Urdoma i wróciły z powrotem na ten nieszczęsny most, gdzie leżeli zabici i ranni i jeszcze raz wagony kołami masakrowały tych ludzi i wyszły ponownie siłą pędu pod omawiane wzniesienie, skąd wyszły pierwotnie i znowu stoczyły się w dół. Nie wróciły po raz trzeci na most, bo w międzyczasie zostały wykolejone i ten sposób zatrzymano je w biegu – rozbiegu.

Po kilkunastu minutach stojący na torze maszynista, odczekawszy momentu, że te wagony do niego nie wracają, począł z nami wolniutko zjeżdżać do stacji. Nie zdążył daleko zajechać, bo w pewnym momencie przyjechała straż obozowa, aresztowała maszynistę i szczepszczyka, a nasz strielok kazał nam zejść z wagonów i poszliśmy piechotą do obozu. Po drodze mijając nieszczęsny most śmierci dowiedzieliśmy się o strasznej katastrofie, która pociągnęła za sobą śmiertelne ofiary ludzkie.

4. Skutki: 14 ludzi zabitych na miejscu. Widziałem osobiście leżącego poza mostem Józefa Markowskiego z Poznania, którego mała sylwetka posiadała „kociołek” za paskiem. Mówię poza mostem, ponieważ siłą pchania niektórzy zepchnięci zostali z mostu do rzeki. Most jako tymczasowy nie posiadał barier, był otwarty.

³ Manewrowy, który spina wagony, także parowóz z wagonami, w czasie kompletowania składu pociągu.

Najgorzej ucierpiał koniec brygady ze strielkiem włącznie, który również poległ. Czoło brygady z brygadierem Stankiem było już poza mostem – może dwa czy trzy kroki, więc siła pędu wagonów zrzuciła ich z kilkumetrowego nasypu w dół po piasku, a może sami zresztą z przestrachu przed grożącą im śmiercią uciekali w popłochu spadając z nasypu, gdzie doznali tylko poturbowania, wzgl. zszokowania. Gdy mówię o sile pędu, to mam na myśli tę masę powietrza, którą przed sobą wagony pędziły. Zszokowani mówili o wietrze, który ich postrzącał. Jednym z zszokowanych był znajomy z obozu, a później z armii, inż. Bronisław Rapaport ze Lwowa, który przez dłuższy czas po tej kontuzji nie mógł przyjść do siebie.

Przechodząc, może w pół godziny po wypadku, widziałem na tym moście odciętą nogę z butem, odciętą czyjaś rękę. Strielok nie pozwolił nam przechodzącym zatrzymać się, a wielu z nas chciało rozpoznawać zabitych. Zabici zostali pochowani w lesie (tajdze) obok naszego obozu. Jakie były właściwe nazwiska zabitych, względnie zmarłych nie wiem, jeśli notuję ich nazwiska, to tylko takie, jakie używali w obozie, może któryś z nich był pod zmienionym nazwiskiem.

1. Białkowski Jan z Będzina. Podoficer zawodowy w stopniu sierżanta. Przydziału wojsk nie znam.

2. Borus Michał.

3. Cwalina Józef.

4. Chmielewski Józef, marynarz z Pińska, z flotylli. Zdaje się podoficer zawodowy w stopniu bosmana. Duży, barczysty.

5. Jankiewicz Józef, nauczyciel kresowy. Młody człowiek. Zdaje się podchorąży, względnie podporucznik z młodego rocznika. Szczupły. W okresie od 15 sierpn. do 10 października 1940 był razem ze mną na odkomenderowaniu z obozu w Nianda do obozu na Pustkowie, jak go nazywam – obok Kniaź Pogostu.⁴ Był nawet krótki czas, że obaj wytaszczaliśmy nosilkami torf, wybierany z wykopu kolejowego.

6. Gorczyński Jan.

7. Komorowski Jan. Sierżant zawodowy jednego z pułków kresowych. Barczysty. Dość wysoki. Chodził zawsze w płaszczu kroju wojskowego-zawodowego bez odznak.

8. Kościuszek Aleksander.

9. Kirszenbaum.

10. Markowski Józef z Poznania. Stefek Kaczyński znał jego adres i prawdopodobnie rodzinę mieszkającą w Poznaniu. Niski i szczupły. Chodził w buszłacie przepasanym sznurkiem. Z tyłu miał stale przy sobie na tym właśnie sznurku „kociołek” na strawę. Kociołek był zrobiony z blaszanki po jakimś grochu konserwowanym, który kuchnia używała.

11. Myszko Piotr.

12. Świdorski Jan.

13. Zaręba Jan.

14. Żywicki.

Słabosilna brygada Stanka rekrutowała się z ludzi przeważnie chorych.

⁴ Kniaźpogost w Siewzeldorlag, Komi ASSR, w pobliżu szlaku kolejowego Kotłas – Workuta, około 250 km od Kotłasu.. S. Kalbarczyk, op. cit., s. 105-106.

Powstała ona w wyniku przeglądu lekarskiego i do tej brygady kierowano – odsyłano ludzi słabych. Brygada ta nie miała norm pracy, a jako minimum do odpowiedniego kotła wyżywienia stanowiło 25% podstawowej normy. Używana była przy pracach lekkich, szczególnie przy zdzieraniu mchu w lesie. Niektórzy z tej brygady, ze względu na stan zdrowia, otrzymywali stawę – dożywianie w postaci odrobiny kartofli i surowej cebuli, wzgl. surowych jagód, gdy chodzi o lato, które sama ta brygada zbierała w lesie. Ta dodatkowa łyżka stawy miała chronić słabosilnych przed awitaminozą. Oczywiście, nie dostawali tej stawy wszyscy w brygadzie, ale chorzy głównie i to z przypisu lekarza. Lekarz odsyłał taki spis do kuchni i każdy musiał zgłosić się osobiście.

*

Stanisława Karaimowa – *Moje życie*

Konkurs zrodził się w głowach dwu siwowłosych „dziewczyn” nieco po siedemdziesiątce: Marii Grzegorowskiej i Ireny Wirskiej. Łączy je wiele: miejsce zamieszkania – Ursus, obecnie dzielnica stolicy, praca społeczna na rzecz Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. St. Wojciechowskiego, a także Krasnystaw. W tym historycznym mieście spędzały wakacje jako podlotki, nie znając się wówczas. Gdy się ma lat 70, przeżycia sprzed lat wracają tak barwne, jak nadrzeczne łąki Krasnegostawu, ale i tak ponure, jak naznaczone wojną lata poniewierki i głodu.

Pomysł konkursu nie znalazł poparcia społecznej „zwierzchności” pań, powołały więc dla jego organizacji Zespoły Seniorów – Sybiraków i UTW, namówiły do współpracy szefa miejscowej biblioteki, dotarły nawet do pani burmistrz dzielnicy. Ta obiecała pomysł wesprzeć i konkurs został ogłoszony pod hasłem: „Wspomnienia z okresu II Wojny Światowej i lat powojennych”. Inspiratorkom udało się skłonić do udziału kilkanaście osób z obydwu środowisk i do końca ub. roku – zgodnie z regulaminem – na adres biblioteki wpłynęło 9 prac. Ich tematyka, objętość i wartość literacka były bardzo różne a wszystkie przestudiowało pracowite jury, ustalając wyniki przed otwarciem kopert z danymi uczestników. W pracach organizacyjnych wspomagał społeczników kierownik Biblioteki Publicznej mgr Piotr Jankowski. Niestrudzona Irena Wirska uzyskała dotację Sejmiku Mazowieckiego na nagrody i wydanie prac drukiem, nowy burmistrz Ursusa Bogdan Olesiński podtrzymał zobowiązania poprzedniczki, ufundował nagrody (wydawnictwa). Zaprosił na wręczenie nagród posłankę Małgorzatę Kidawę-Błońską, której obecność była miłą niespodzianką dla laureatów: UTW nosi imię prof. Wojciechowskiego, za prezydentury którego – przed haniebnym zamachem majowym piłsudczyków – pracowali w rządzie dwaj ministrowie Grabscy, z których jeden – to antenat pani poseł.

Wydane drukiem (w błyskawicznym tempie i b. ograniczonej liczbie egzemplarzy) prace konkursowe zawierają wiele cennych danych o realiach czasu wojny. Losy autorów były różne, różny też jest poziom prac, ale dzięki brakom literackim niektórych – zyskują na autentyczności. Mamy tu cztery wspomnienia tych, których „małe ojczyzny” podarowały USA Stalinowi a do Ursusa dotarli po wieloletniej tułaczce, bądź z łaski NKWD za Uralem, bądź na Ziemiach Odzyskanych. Są relacje z Powstania Warszawskiego i zrzutach cichociemnych, jeden uczestnik nadesłał wiersze. Poproszona o spisanie relacji St. Karaimowej zachowałam jej słownictwo, także ujmujące życzliwe słowa o ludziach spotykanych na drogach jej życia. Praca uznana została za najlepszą w konkursie uzyskując I miejsce.

Krystyna Żemralska

*

Urodziłam się 5 maja 1920 roku, miałam czworo rodzeństwa, ale odcho-
wałam się tylko ja jedna. Ojciec pochodził z Polski centralnej, był wojskowym,
skierowanym do Baranowicz na Wileńszczyźnie. Mama zmarła zanim ukończy-
łam 5 rok życia a po nowym ożenku ojca miałam bardzo dobrą macochę. Cho-
wała mnie do 1938 roku, kiedy zmarła na gruźlicę. W tamtych czasach nie było
lekarstwa na tę chorobę, wielu umierało na nią, nawet młodych ludzi.

W 1939 roku, po maturze, zdałam na medycynę na Uniwersytet Stefana
Batorego w Wilnie, ale wybuchła wojna i 17 września weszli do Baranowicz
sowieci. Ojca nie było w domu, zmobilizowany poszedł na wojnę. Po wielu la-
tach dowiedziałam się, jak przeżył: po rozproszeniu jego jednostki nie poszedł
do niewoli, za małe pieniądze kupił stare ubranie cywilne i przeszedł spod oku-
pacji sowieckiej – pod niemiecką. To mu uratowało życie, w małej wiosce pod
Częstochową pracował jako parobek. Dobrze, że nie wrócił do domu, skąd by
go sowieci wywieźli do łagru albo zamknęli w więzieniu. A po uderzeniu Hitle-
ra gonili więźniów na wschód, zabijali na drogach śmierci a kto tam padł – nie
ma grobu do dzisiaj i nie wiadomo, czy kiedykolwiek będzie miał.

Zostałam sama, ale wśród dobrych ludzi, byłam u sąsiadów, kiedy do nas
przyjechało NKWD. Szukali nas, ale ludzie mówili, że ani ojca ani mnie nikt
dawno nie widział, aż dali spokój. Wtedy poznałam młodego inżyniera po Poli-
technice Lwowskiej; on przed wojną budował forty na wschodniej granicy, ale
sowieci nie wiedzieli o nim nic, tak się uchował. Pobraliśmy się w 1940 roku,
wciągnął mnie do konspiracji, do ZWZ a po wcieleniu – do Armii Krajowej.
Byłam łączniczką pod okupacją sowiecką, potem – pod niemiecką, bo w 1941
roku okupant się zmienił a organizacja pozostała, chociaż niektórych ubywało.
Za Niemca żyliśmy możliwie, mąż pracował, robił projekty drogowe, zgodnie
ze swym zawodem. Niemcy myśleli, że zawsze będą u nas panami, budowali
drogi. W 1944 roku urodziłam synka, daliśmy mu na imię Jerzy.

Po przejściu frontu, przy drugiej okupacji sowieckiej mąż nie ujawnił
wyszkolenia, pracował jako konduktor na kolei. Mógł wozić różne materiały
dla podziemia, bo byliśmy nadal w AK. Były ciągłe rewizje, ludzie przepadali
w więzieniach, ale nasza siatka trwała. Kiedy przyszło do nas NKWD, zaczęli
rewizję od wysypania na stół całej szuflady papierów. Mąż miał stopień ppor.
rezerwy, wśród papierów była jego książeczka wojskowa, jakoś jej nie ukryli-
śmy. Wtedy nagle zgasło światło... ja stałam przy stole i byłam na tyle przy-
tomna, że wyszukałam po omacku książeczkę wojskową, cały czas coś krzycza-
łam, żeby nie było słyhać, że grzebię w papierach – one były zarekwirowane,
tyle, że nie zdążyli zgarnąć. Zabrali wszystkie, zabrali męża, nie powiedzieli o
co podejrzany a było wielu Polaków wtedy aresztowanych.

Mąż nie wrócił po przesłuchaniu, poszłam na NKWD – tam powiedzieli,
że można podać paczkę do więzienia. Pewnie nie mieli czym karmić więźniów,
to pozwalali rodzinom. Raz na tydzień szłam z paczką, póki i mnie nie areszto-
wali. To było w grudniu 1945 roku, powiedzieli, że idę na konfrontację z mę-
żem, poszłam jak stałam. Ale męża nie widziałam, zawieźli mnie do Mińska, do

więzienia. Nasz synek miał niecałe dwa latka, został bez ojca i matki. Chowali go dziadkowie – rodzice mego męża, bardzo dobrzy ludzie.

Do Mińska odstawiono mnie NKWD pod konwojem, w więzieniu ciasnota, brud, co noc wezwania „na dopros”. Na te przesłuchania zawsze brali w nocy a dla większego umęczenia nie wolno było spać w dzień. Jak siedziałyśmy stłoczone na dolnej prycy, można było się trochę zdrzemnąć na ramieniu tej, która w nocy nie była wzywana, ona chroniła te śpiące. Jak judasz się otwierał, machała, że nikt nie śpi. Po kilkunastu dniach, idąc na „dopros” zemdlałam, dostałam krwotoku, odstawili mnie do szpitala. To było poronienie, miałabym drugie dziecko, ale zamordowali je przed urodzeniem sowieccy kaci. Dobry człowiek z pogotowia miał papier, podyktowałam mu list do teściowej – gdzie jestem i czego mi najbardziej potrzeba. Przywiozła, o co prosiłam: bieliznę, kołdrę, żywność. O losie mego męża a swego syna nie wiedziała nic, nasz synek chował się dobrze.

Z tego więzienia pamiętam do dziś dwie kobiety: wielkiego ducha Polkę Grażynę Lipińską z Grodna i Ukrainkę Roksanę z Mińska. U Roksany nocowałam kilka razy jako łączniczka, ona chyba wiedziała, dlaczego kursuję do Mińska a mieszkała w dobrym punkcie, koło dworca. Podczas konfrontacji na przesłuchaniu odpowiedziałyśmy o sobie jednakowo: „nie znam tej kobiety”. Podobno udało się jej jakoś uciec do Niemiec, jak mi ktoś mówił wiele lat później.

W Mińsku nic ze mnie nie wycisnęli, ale byłam Polką, więc dostałam wyrok: 6 lat więzienia. Odstawiono mnie do Witebska, tam warunki były jeszcze gorsze. Dostałam ostrego reumatyzmu – a miałam 25 lat – byłam krótko nawet w więziennym szpitalu. W 1952 roku NKWD zamieniło mi więzienie na obóz pracy, zostałam wywieziona do łagru Kniażpogost w republice Komi. Jakie były warunki w łagrach GUŁAGU wiele osób już opisało: ciężka praca do całkowitego wyczerpania, miska wodnistej zupy i „pajok” czarnego chleba raz na dzień. Takie obozy tworzyły bogactwo ZSRR, do ich zarządzania rząd sowiecki powołał GUŁAG – Głównoje Uprawlenje Łagieriej. Z naszej pracy mają sowieci do dziś korzyści: wyrabane lasy, wybudowane linie kolejowe i drogi, złoto wydobyte rękoma przymierających głodem łagierników...

Pracowałyśmy przy wyładunku bali drzewa, byłyśmy słabe a normy wysokie. Kiedy takie drzewo przygniotło mi nogę znalazłam się w szpitalu: otwarte złamanie, gips, niezdolna do pracy. W tym szpitalu trochę doszłam do sił. Pamiętam, że pracował tam jako buchalter Polak – pan Władysław, lekarzem był Litwin dr Szimkunas, absolwent teologii z Wilna. Jemu powiedziałam, że zdałam na medycynę przed wojną, a on mi poradził, jak udawać zapalenie wyrostka przed sowiecką lekarką. Ona była w NKWD a pan Władysław i ten litewski lekarz i jeszcze więzień z Azerbejdżanu, który się mną opiekował w szpitalu – to byli bardzo dobrzy ludzie. Ja byłam przed wojną w harcerstwie i PCK, przeszłam podstawowe przeszkolenie medyczne, łacinę znałam z gimnazjum. Będąc w szpitalu w Wietłosanie nauczyłam się robić zastrzyki a że noga zrosła się o 1,5 cm krótsza – zostałam w łagrze „miedsiestra”, najpierw w Uchcie, potem w Iźmie, przerzucana przez NKWD, gdzie trzeba było. W łagrze w Iźmie, po krótkim przepytaniu przez lekarza NKWD, dostałam „sprawkę” z pieczętką „pracownik służby zdrowia”. Tak się gorzko ziściło marzenie młodości, które mnie zaprowadziło na wileński uniwersytet.

Odstawiona zostałam do łagru Kniażpogost z powrotem, ale nie na długo. Byłam w wagonie do kolejnego transportu, gdy wezwano mnie po odbiór paczki od teściowej. Była w niej mąka, wsadził do niej brudną łapę żołdat wydający paczki, wtedy nie wytrzymałam, sypnęłam mu w oczy tą mąką. Zrobiła się awantura, znalazłam się w więzieniu, tym razem w Swierdłowsku. Tam spotkałam znowu Grażynę Lipińską, ona wracała do Polski. Mnie przerzucono do Pietropawłowska, potem do Kazachstanu – Dżekazgan, obóz Kengir.

W łagrze Kengir, zaraz po łaźni, wezwana byłam do naczelnika. On był Kirgizem, po krótkim sprawdzeniu skierował mnie do obozowego szpitala do pracy jako „miedsiestra”. Szpital był w części kobiecej, była tam lekarka – Europejka i druga lekarka – Polka, o której się mówiło: „cholera – nie lekarz”. Panowała dyzenteria, pracy było bardzo dużo. Tam pracowałam do końca wyroku. Sądzona byłam zaocznie, bez możliwości jakiegokolwiek obrony, ale jak dostałam wyrok, wiedziałam, kiedy się skończy.

Przyszła zima 1952 roku, dostaję polecenie „sobierajsia z wieszczami”. Serce bije mocno: idę na wolność. Ale bez żadnego wytłumaczenia pod konwojem kierują mnie do więzienia w Krasnojarsku. Po paru dniach gonią nas w konwoju, jakieś 50-60 osób przez zamarznięty Jenisej. Nasze tobołki na saniach, my idziemy w śniegu po kolana, mróz że oddychać trudno, spać się chce. Upadłam w ten śnieg i usnęłam. Potem dowiedziałam się, jak było. Woźnica przysnął na saniach, ale go zbudziło rzenie konia. Koń stanął, nie chce iść dalej. Wtedy przeliczyli kolumnę, brakuje jednego, wrócili – ja śpię w śniegu. Odratowali, posadzili na saniach, znalazłam się z całym konwojem w Siewierojenisejsku. Już nie w łagrze, ale jako „zsylnaja”, prawie wolna. W więzieniach i łagrach spotykałam wielu dobrych ludzi, dużo Ukrainek, one zawsze były życzliwe dla Polki. Wśród mężczyzn było sporo Litwinów a nikt nigdy nie wiedział, albo bał się powiedzieć, za co dostał wyrok.

Jadąc do Polski zabrałam syna, miał już 13 lat, wychowali go teściowie. Oni zostali, wierzyli, że Polska powróci. Syn skończył wyższe studia, ożenił się, mam cudowną synową, wnuczkę i wnuka a on już ma córkę i syna, więc jestem pra-pra-babcią. Mój mąż przeszedł swoją Golgotę, ale przeżył. Wrócił z sowieckiej niewoli z moim niedużym portrecikiem, namalowanym z fotografii przez towarzysza niedoli – Węgra. Mąż wykonał w łagrze dla mnie, tak mocno wierzył, że się spotkamy, kasetkę drewnianą, w środku mój portrecik, monogram i kościółek w śniegu namalowane. Dobry Bóg nas ocalił, odnaleźliśmy się tyle lat po wojnie, przyjechali do Polski z synem.

Na którymś etapie podniosłam z ziemi leżącą między dwoma rzędami kobiet idących na rewizję, pocztówkę z Matką Boską Ostrobramską. Może któraś się jej pozbyła w strachu przed rewizją, może zgubiła, nie było warunków żeby znaleźć właścicielkę. Obrazek wytarłam, ucałowałam i schowałam na sercu. Ocalał razem ze mną, teraz Wilno jest za granicą, a ta Najświętsza Paniienka jest u mnie w Ursusie. Mam jeszcze kilka innych pamiątek, które przekażę do Muzeum Sybiraków na Cytadeli: mój numer obozowy „SCH-73”, na płótnie, odpruty z ostatniej łagrowej kurtki i malutki święty obrazek, był ze mną przez te wszystkie straszne lata w więzieniach i łagrach, wszyty w rękawie. Wyjęła go ze swej książeczki do nabożeństwa moja dobra teściowa i podała w pierwszej paczce do więzienia, jeszcze w Mińsku.

Mam jeszcze zeszyt zrobiony z szarego papieru, do tego zeszytu wpisywałam wiersze moje i innych. Jeden napisała dla mnie Grażyna Lipińska o moim synku, za którym bardzo tęskniłam. Są w nim takie wpisy: Anna Skarbeck-Sokołowska – rocznica pierwszej egzekucji Polaków pod Warszawą 25.XII.1939; Grażyna Lipińska, więzienie tranzytowe w Kirowie, pod jednym wierszem jest adnotacja: pisała Basia Damnicka. Jeden z tych wierszy tu przepisuję, nie wiem jednak kto był jego autorem:

Daleko, daleko na wschód, gdzie Wisła swe wody roztacza
Myślami i sercem gorącym podąża gromada tułacza.
Do Kraju złocistej legendy, do Kraju poświęceń bez słowa
Gromada bezdomnych wygnańców na skrzydłach polecieć gotowa.

Do ziemi ojczystej, kochanej, gdzie Wolność i Miłość panuje
Tęsknotą bezbrzeżną owiana, gromada wygnańców wędruje.
Fantazja jedynie unosi tłum myśli upartych i serca
A ciała przemocą wstrzymuje zuchwały i wrogi szyderca.

I pracą nad siły zamęcza, do taczek, łopaty przykuwa
I słowem, na kłamstwie opartem, uczucia i myśli zatruwa.
Tem szybciej uderzy nam serce, tem szybciej z pamięci powstają
Tęsknotą wśród nas wywołane obrazy, co Kraju sięgają!

Ten wiersz i inne, zapisane na pożółkłych kartkach, oddałam razem z innymi pamiątkami do Muzeum na Cytadeli. Może ktoś kiedyś zechce przeczytać i pomyśli przez chwilę o tych, którzy je pisali, może zobaczy te pamiątki, kiedy już nas – Sybiraków nie będzie wśród żywych.

